

28 NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 X 1996

## Zaproszenie na Ucztę

Bardzo często w kłopotliwych okresach, czasach sporów, waśni i w następujących po nich czasach dialogu, chęci pojednania, ludzie starają się rozbudzić w sobie

nadzieję, która przynosi z sobą wielką, twórczą moc. Podobnie jest z odczuciem lęku, strachu. Współczesność, mimo piękna, jeszcze dość mocno przemawia językiem niepewności. Niejednego człowieka napawa strach przed przejściem odpowiedzialności i pełnym zaangażowaniem czy obawa przed utratą pracy. Aby nastąpił przełom w samym człowieku, musi się pojawić nadzieja. Więcej: życie ludzkie, obok nadziei, poszukuje jeszcze gwarancji, pewności jej spełnienia.

Nastrój dzisiejszej liturgii Słowa w sposób szczególny to ludzkie pragnienie uwidacznia. Pragnienie bycia szczęśliwym, uwolnionym od powszechnie przeżywanym zagrożeń śmierci, przemocy, kataklizmów, całego zła, które wkrada się w sam środek naszych serc. W te ludzkie dążenia, ambicje wkracza Bóg, Pan świata, któremu poddane jest wszystko. On jako wspaniałomyślny w swoim bogactwie jest otwarty na człowieka i jego starania o radość, wesele i szczęście, w którym mogłyby utonąć wszelkie biedy i niedoskonałości. Znakiem tych wydarzeń jest UCZTA – eschatologiczne urzeczywistnienie królestwa Bożego, do którego zaproszeni są wszyscy. I tutaj pojawia się pewna trudność. Skoro wszyscy mają podobne pragnienia, zamiary – jak rozumieć słowa: *wielu jest powołanych, lecz mało wybranych?*

Wyjaśnienie odnajdujemy w ewangelicznej przypowieści, która posiada głęboką wymowę. Mamy tu szereg metafor. Król to Bóg, który zaprasza lud na ucztę, do przebywania z Nim. Każdy członek tego ludu ma rzeczywistą możliwość bycia z Bogiem. Uczta była uważana za czas i miejsce szczególnego związku z Bogiem, ale gdy do niej dochodzi, naród posunął się do pogardzenia nią, odrzucenia zaproszenia. Zajmują się swoimi sprawami, wołają swoje codzienne zajęcia – pracę, kupiectwo. Inni dopuszczają się nawet zabójstwa tych, którzy w imieniu Króla ponawiają zaproszenie. Stąd w ich miejsce Król zaprasza innych, zupełnie przypadkowych ludzi. Ale czy lepszych? Uważnie obserwując zaproszonych, można ich następująco scharakteryzować:

Pierwsza grupa to ci, którzy świadomie odrzucają zaproszenie. Wzgardzili Królem i tymi, którzy zapraszali. Po prostu nie mieli czasu na „tamte sprawy” To ci, których bez reszty pochłaniają zainteresowania swoją ziemią, swoim przedsiębiorstwem, swoim zakładem, handlem – ludźmi, z którymi ich życie powiązało.

Kolejną grupę stanowią ci, którzy są obojętni. To ci, dla których wezwanie i obietnica Boga wydaje się zbyt wielka, by mogła być osiągalna. Owocem tej postawy – złym owocem – jest odrzucenie Bożego zaproszenia.

I trzecia grupa – to niedbali. Niedbali o swoje życie, o jego styl. To ci powołani, dla których wiara i codzienne życie to dwie odrębne rzeczywistości. To ci, których strój jest nieodpowiedni, którzy na ucztę wprowadzili przyszli, ale tak jak na bankiet – nie przygotowani, zaskoczeni.

Może ktoś zapytać: „Jak można wymagać weselnego stroju od kogoś wziętego z ulicy?” A jednak! Istnieje rabinistyczna przypowieść z I wieku, mówiąca o pewnym królu, który zaprosił na wspaniałą ucztę swoje sługi. Mądrzy się pośpieszyli z umyciem i oczyszczeniem swoich ubrań, głupi zaś z tym zwlekali, sądząc, że jest jeszcze dużo czasu. Pierwsi weszli na przygotowaną ucztę, drudzy – nie.

Strój weselny wyraża pewną dyspozycyjność, gotowość do wzięcia udziału w uczcie. Kto tego nie czyni, zostaje mimo powołania wyrzucony na zewnątrz,

w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. Tak więc bramy królestwa Bożego stoją otworem przed każdym człowiekiem. Nawet jeżeli jest człowiekiem z opłotków, z marginesu, człowiekiem, z którego społeczeństwo już zrezygnowało. Byleby tylko był w stanie odpowiedzieć na podarowane zaproszenie.

Jak tego dokonać? Św. Paweł w 1 Tm 1,1 napisał: *Chrystus, nadzieja nasza*. Tutaj też należy szukać klucza do tej tajemnicy naszego szczęścia, do uczestniczenia w „Godach Baranka” (Ap 19,7). To zaproszenie do udziału w spożywaniu Jego Ciała i Krwi. Rzymski Ojciec Kościoła, św. Ireneusz napisał: „Ludzkie ciało karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa” Spożywając Hostię mamy udział w uczcie. Stąd też wypływa moc chrześcijańskiej nadziei. Moc, która dodaje siły w podejmowaniu trudów, walki z grzechem, z niesprawiedliwością, niedbalstwem, strachem. To pragnienie pobudza do wysiłku, do pogoni za tym, co nosi miano szczęścia.

Jeżeli rozpoczniesz modlitwę, to spełnia się oczekiwanie na bliskość, na światło, łaskę i nadzieję. Jeżeli wchodzisz do wieczernika, w którym dzieje się niedzielne uobecnianie Jezusa w liturgii, wtedy ten kościół staje się spełnieniem oczekiwania.

Zatem można już teraz uczestniczyć w tym, co Bóg obiecał. Przez wiarę, nadzieję i gotowość na zaproszenie Pana. Można – przez odpowiedź na Jego polecenie – powiedzieć zaproszonym: *Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy!*

*ks. Jarosław Leśniak*